ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 5 (180) Włocławek, 30 styczeń — 5 luty 1949 r. Cena 8 złotych

CHLEB I WINO

Srebrzysty głos dzwonka pierwszy raz modlitewną przerywa ciszę. Skupione oczy odrywają się na chwilę od drobnych literek modlitewnika i uważnie patrzą na ołtarz. Przy nim stoi kapłan. Na złocistej patenie podniósł w górę śnieżystej białości hostię. Ufny wzrok zatrzymał na krzyżu, łącząc się myślą z ofiarą Jezusa na Golgocie. Usta zaś szepcą słowa ofiarowania:

— Przyjm, Ojcze święty, wszechmogący, wieczny Boże, tę niepokalaną hostię, którą ja niegodny sługa Twój, ofiaruje Tobie, Bogu memu, żywemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy, przewinienia i niedbalstwa moje, a także za wszystkich tu obecnych, ale i za wszystkich wiernych chrześcijan żywych i umarłych, ażeby mnie i im posłużyła do zbawienia na żywot wieczny. Amen.

Jesteśmy stworzeniami Bożymi. Rozum nam ukazuje naszą od Stwórcy zależność. Wyrażamy ją przez składanie ofiary. Z drżeniem i lękiem zbliżamy się do Wszechmocnego Pana, ale zarazem z dziecięcą ufnością jako do Ojca wszystkich ludzi. To uczucie stwarza w nas poczucie bliskości. Dlatego kapłan mówi, że ofiaruje Ojcu Najwyższemu i Bogu swemu.

CHLEB SYMBOLEM ŻYCIA.

Chleb żywi człowieka. Jest symbolem jego życia. Chlebem się łamie z przyjaciółmi i rodziną. Chleb też ofiaruje Panu, jako Dawcy wszelkiego życia i doczesnego i wiecznego. Prosi kapłan Boga o jego przyjęcie z tą myślą, że za chwilę ziemski chleb stanie się chlebem żywota wiecznego — Najśw. Hostią pod której postacią kryje się Sam Boski Zbawca — Jezus Chrystus.

Jakież inne uczucia może żywić kapłan w tej chwili ofiarowania poza uczuciami głębokiej pokory. Jeśli się ośmielił podnieść ku górze oczy i hostię to dlatego, że taki ma nakaz Boży zlecony mu przez pośrednictwo Kościoła.

CHARAKTER MSZY ŚW.

A składa ją za swoje grzechy i grzechy wszystkich wokół stojących oraz za wszystkich żywych i umarłych. Już w tym ofiarowaniu podkreśla Kościół społeczny charakter mszy św. Jeszcze silnie uwydatnia się on w intencji jaką kapłan wypowiada na końcu tej modlitwy. Jak wszystko bowiem, co jest związane z liturgią ma na celu zbawienie człowieka, tak i tutaj dlatego się sprawuje tę mszę św., aby ona posłużyła nam ku zbawieniu, by przez jej pośrednictwo spłynęły na nas łaski i dary Ducha św. potrzebne wiernym do osiągnięcia żywota wiecznego.

Potem robi kapłan krzyż hostią nad korporałem (białą chustą) i składa ją na ołtarzu. Później wlewa do kielicha wino, miesza do niego kilka kropel wody.

Równocześnie odmawia modlitwę — Boże, któryś godność ludzkiej natury cudownie utworzył, a jeszcze cudowniej naprawił, daj nam przez tajemnicę tej wody i wina, ażebyśmy mieć mogli uczestnictwo w Bóstwie Tego, który ludzkiej natury naszej raczył być uczestnikiem. Jezus Chrystus Syn Twój, Pan nasz, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św. Bóg po wszystkie wieki wieków Amen.

DWIE NATURY.

Dlaczego w tej modlitwie wspomina Kościół o Boskiej i ludzkiej naturze Jezusa Chrystusa? Aby nam przypomnieć, że Jezus Chrystus jako Syn Boży przyjął naturę naszą by ją podnieść do godności dziecięcia Bożego. Wino ma tutaj oznaczać naturę Bożą, a woda naturę ludzką. Myśl naszą przenosi Kościół i na sprawy naszego uświęcenia, każąc kapłanowi modlić się o uczestnictwo w Bóstwie Jezusa Chrystusa, o zespolenie nas ze Zbawicielem przez łaskę uświęcającą.

Powróciwszy na środek ołtarza podnosi kapłan kielich ku górze. Bogu Ojcu go ofiaruje. Wzrok ma utkwiony w krucyfiks, zaznaczając przez to, że całą naszą ufność i wiarę składamy u stóp Boskiego Pośrednika Jezusa, który Sam Niekrwawą Ojcu niebieskiemu złożył ofiarę. Błaga równocześnie, by Bóg raczył przyjąć ten kielich zbawienia:

— Ofiarujemy Tobie, Panie, kielich zbawienia prosząc o łaskę Twoją, aby przed oblicze Majestatu Twojego za nasze i całego świata zbawienie wstąpił na kształt zapachu wonnego. Amen.

OFIARUJEMY TROSKI I RADOŚĆ.

Podniosła chwila mszy św. jakby pierwsze kroki bezpośredniego zbliżania się do Boga i ofiarowania Mu z ziemskich darów. Jakże się mamy wówczas zachować. Sercem i myślą łączyć się z kapłanem. To przecież dokonuje się wspólna ofiara. Nie jesteśmy tylko prostymi jej widzami ale czynnymi współuczestnikami.

Podnosi kapłan hostię na patenie. I my składajmy na niej nasze sprawy. Ofiarujmy Panu Bogu nasze życie. Wzięliśmy je od Pana, aby stało się świadectwem naszej wiary. Oddajmy je Bogu, aby wiara nasza przyoblekła się w uczynki wyrastające z miłości do Jezusa.

Złóżmy na podniesioną ku górze patenę nasze troski. Tyle ich każdy dzień niesie. Czasem takie ciężkie, że jakby ponad nasze siły. A jednak dźwigać je trzeba. Kto wspomoże? Tylko Jezus. Gdy Jemu, na Jego chwałę, w zjednoczeniu z Nim, je ofiarujemy On nam pomoże i da łaski konieczne do zniesienia.

Złóżmy na patenie i nasze radości. Czyż nie od Boga pochodzą? Słuszne tedy aby Jemu je ofiarować. A radość wtedy będzie głębsza.

Spróbujmy choć raz tak przeżyć ofiarowanie. Wrócimy do codziennych zajęć mocniejsi i radośniejsi bo zjednoczeni z Bogiem.

S. K.

INGRES PRYMASA

Komunikujemy naszym czytelnikom, że ingres J. E. ks. Biskupa Lubelskiego dra Stefana Wyszyńskiego na Prymasowską Stolicę Gnieźnieńską odbędzie się w dniu 2 lutego rb. tj. w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej.

Z racji ingresu J. E. Ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Włocławskiej K. Radoński wydał zarządzenie, aby w dniu ingresu wierni odmówili w intencji Księdza Prymasa wraz z kaznodzieją 3 Ojcze Nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu.

Ingres Prymasa Polski na stolicę Polski — Warszawę odbędzie się w dniu 6 lutego rb. tj. w najbliższą niedzielę.

A. Turczynowicz

Największe szczęście

Korzystając z zaproszenia ks. dyrektora Cieślaka, aby wraz z nim wyjechać na teren powiatu kolskiego i konińskiego z racji zawiezienia do poszczególnych parafii odzyskanych z rąk niemieckich dzwonów kościelnych, siadłem pewnego ładnego dnia do samochodu i ruszyłem w drogę.

BRDÓW I BABIAK.

Pierwszy nasz przystanek to piękny Brdów nad rozległym jeziorem położony. Kościół zdaleka widoczny ze względu na górzyste wzniesienie, na którym się znajduje. W Brdowie postój trwał krótko. Ksiądz proboszcz wyjechał do sąsiedniej parafii na odpust. Zostawiliśmy więc dzwon i ruszyliśmy w dalszą drogę, która prowadziła przez parafię w Babiaku. W drodze dowiaduje się, że proboszczem jest tu ks. Władysław Sarnik, artysta niepośledniej miary. On bowiem nie tylko zaprojektował, ale sam wymalował kościół parafialny, przy drodze znajdują się kapliczki „świątków" jego projektu, w którym przebija i śmiały i wysoki artyzm. Zatrzymaliśmy się także na chwilę przy pięknej figurze Pana Jezusa, również zbudowanej według projektu ks. proboszcza Sarnika.

Nie wiadomo co podziwiać. Czy piękno zawarte w artystycznej formie, czy oryginalny projekt, czy też zapał i chęć do pracy artystycznej, która wymaga wiele twórczego wysiłku, a nade wszystko wiele czasu od księdza zatrudnionego już i tak wielce pracą duszpasterską i społeczną.

PRZYMUSOWY POSTÓJ.

Czas jednak nagli, więc ruszamy dalej, ale już w Ślesinie przekonujemy się o tym, że pośpiech był zbyteczny. Musimy bowiem zatrzymać się. Most w mieście zerwany, przystąpiono do pogłębiania rzeki. Rzecz całkiem słuszna i konieczna. Ale dlaczego nie ustawiono odpowiednich wskaźników na drodze do Ślesina i nie zrobiono jakiegoś objazdu, jak to zwykle w tych wypadkach się czyni?

Wysiedliśmy z auta i po rusztowaniach przedostaliśmy się na drugą stronę rzeki, samochód natomiast musiał wracać i gdzieś tam po bocznych drogach błąkać się, aż wreszcie po godzinie oczekiwania przybył do Ślesina.

KLECZEW.

Po tej przymusowej przerwie ruszamy w dalszą drogę i zatrzymujemy się w Kleczewie. Tutaj już wiedziano, że dzwony wracają. Zbiegli się więc mieszkańcy miasta. Auto nasze, a właściwie dzwony na nim znajdujące się zarzucono kwiatami.

Przywitał nas ks. dziekan Olejnik. Natychmiast przystąpiono do zawieszenia dzwonów na prowizorycznej dzwonnicy. Ludzi tymczasem przybywa coraz więcej. Niektórzy wyrażają wątpliwość, czy dzwony są te same. Dopiero napis na dzwonie przekonuje ich.

Po pewnym czasie dzwony wiszą, a każdy z obecnych bez względu na wiek i płeć musiał koniecznie uderzyć w dzwon, by przypomnieć sobie jego dźwięk, tak dawno niesłyszany.

Przy okazji dowiaduję się, że w Kleczewie „Caritas" prowadzi Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Jesteśmy natychmiast tam zaprowadzeni. Już napis na jednej ze ścian, świadczy jakiemu celowi ta placówka służy.

„Największym szczęściem czynić ludziom dobrze".

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Kleczewie stara się to hasło zrealizować i czynem je zadokumentować. Ze Stacji korzysta około 100 osób, przyczem dzieci otrzymują codziennie 40 litrów mleka w godzinach od 7.30 do 10-ej. Porady lekarskie są udzielane w środy i soboty każdego tygodnia, a nadto w soboty następuje rozdawnictwo produktów żywnościowych.

Czy to krótkie i bardzo pobieżne wyliczenie faktów, nie wskazuje już na to, że „Caritas" w Kleczewie czyni ludziom dobrze i uważa swą bezinteresowną pracę za największe szczęście?

Ale nie na tym kończy się owocna działalność Caritasu w Kleczewie. W tym samym czasie odbywał się tam 6-io tygodniowy kurs kroju i szycia oraz 2 tygodniowy kurs gotowania. Zaglądamy więc i na ten kurs. Za stołami siedzą dziewczęta, przyszłe „krawcowe" i pilnie szyją lub haftują. Kierownictwo kursu spoczywa w ręku diecezjalnej instruktorki p. Michalskiej. Pytamy się o rozkład zajęć. Do południa teoria, po południu praktyka, a więc szycie i roboty ręczne. Jesteśmy przez kierownictwo kursu zaproszeni na uroczystość zakończenia, a zwłaszcza na obejrzenie prac no i na... spróbowanie przysmaków kulinarnych, jakie uczestniczki kursu gotowania na tę uroczystość przygotują. Przyrzekamy, że w miarę możności przyjedziemy, żegnamy wszystkich, a przede wszystkim księdza dziekana i ruszamy w dalszą drogę do Słupcy.

SŁUPCA

Tutaj wita nas ks. dziekan Suwart i prowadzi do domu parafialnego, w którym mieszczą się Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz przedszkole. Dwie te placówki prowadzone przez Caritas znajdują się pod opieką SS. Serca Jezusowego (Sercanki). Rozmawiamy przez chwilę z siostrą Reginaldą, rozkochaną w swej pracy, a zwłaszcza w dziatwie jej opiece powierzonej. Do przedszkola uczęszcza 94 dzieci, a ze Stacji Opieki korzysta 150 osób. Dziatwa otrzymuje codziennie 50 litrów mleka.

Uczucie miłości w stosunku do bliźniego, do potrzebującego opieki, do biednych, małych a czasem chorych dzieci nie da się zmierzyć, obliczyć czy też zobrazować cyframi. Należałoby tu przyjrzeć się codziennej pracy cho-

Zbawicielu drogi, tak żeś to ubogi! - Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi

SKĄD ZŁO?

20.

Jeżeli Bóg rządzi światem, skąd pochodzi zło w świecie, grzechy i cierpienia? Dręczące pytanie, stare jak ludzkość, a jednak zawsze nowe dla poszczególnego człowieka. Czy to musi tak być, żeby grzech się rozprzestrzeniał, jak nad całym światem panujący król wraz ze swym straszliwym orszakiem: zgryzotą i chorobami, cierpieniami i przerażającą śmiercią?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, musimy pamiętać o tym, że Bóg stworzył człowieka jako istotę wolną. Wszystkie inne stworzenia służą Bogu i chwalą Go: niebiosa sławią Jego wspaniałość; gwiazdy świecą Mu na swych strażnicach z radością; lodowce i śniegiem pokryte szczyty gór okazują Jego potęgę; lasy szumią Mu pieśni pochwalne; ptaki wysławiają Jego dobroć ojcowską. Ale one nie wiedzą o tym, co czynią; idą i czynią w myśl praw, jakie Bóg im nadał.

Człowiek jest stworzeniem wyższego rodzaju: Bóg „postawił go tylko nieco niżej od aniołów". To jego ulubione stworzenie ma Mu służyć i chwalić Go nie z żelaznego przymusu, lecz z radosnym: „ja chcę". Dlatego dał mu niebiański podarunek wolnej woli. To że człowiek dobrowolnie służy Bogu, nadaje jego czynom wartość przed oczyma Bożymi; gdyby postępował na skutek przymusu, wówczas Bóg nie mógłby go za to wynagrodzić.

Ale wolnej woli może nadużyć; to leży w jego istocie. A nadużycie wolnej woli jest właśnie grzechem. Dał nam Bóg wolną wolę, byśmy to, co jest Mu miłe, czynili z własnego wyboru i decyzji. Rzeczy miłe Bogu będą dla tego, który je czyni, dopiero wtedy dobre i zasługujące, gdy je czyni dobrowolnie.

Gdy skowronek z bruzdy polnej wzbija się w powietrze i dzwoni swą pieśń poranną, to jest to Bogu miłe; ale nie jest „dobre" i „zasługujące", bo ptaszek nie śpiewa dobrowolnie, lecz czyni to na skutek popędu, danego mu przez Stwórcę.

Zwierzę i każde stworzenie poza człowiekiem nie posiadają wolnej woli, nie mogą również nic niemiłego Bogu uczynić; Bóg nie dał im żadnych popędów, które byłyby Mu niemiłe. One nie mogą grzeszyć. Tylko człowiek może grzeszyć.

Tego nadużycia wolnej woli Bóg nie chce, tak jak nauczyciel nie chce, by jego uczeń tabliczki mnożenia, której go uczy, nadużył do celów oszukańczych. Bóg nie chce człowiekowi odbierać wolnej woli. Nauczyciel nie ukrywa przed dziećmi tabliczki mnożenia, chociaż wraz ze znajomością tej tabliczki daje się zarazem możliwość oszukiwania.

Grzech wnosi jaskrawy dysonans w harmonię stworzeń Bożych. Bóg nienawidzi grzechu i karze grzeszników. Człowiek, który powstaje przeciw Bożej dobroci, musi potem — ku swej niewypowiedzianej szkodzie — być świadkiem Bożej sprawiedliwości. Ale gdy człowiek swoje zbłądzenie uzna i żałuje za nie, wtedy Bóg przebacza mu winę dla zasług swego wcielonego Syna; dysonans spowodowany przez grzech znów się wyrównuje.

Bóg dopuszcza grzech również dlatego, ponieważ zło uczynione przez człowieka umie skierować ku dobremu; podobny jest do lekarza, który chorego także wtedy umie jeszcze uleczyć, gdy choroba z winy pacjenta pogorszyła się. „Niemasz mądrości, niemasz roztropności, niemasz rady przeciw Panu" (ks. Przysłów 21, 30).

Na grzeszników Bóg zsyła cierpienia, by ich do siebie znów przywołać. Dopiero gdy młóto wieprzów musiał jeść, wszedł syn marnotrawny w siebie. Św. Augustyn wyznaje, że dopiero karzącą ręką Boga został wyrwany ze zgubnych radości światowych: „Ty, mój Boże, gniewałeś się na mnie pełen zmiłowania" — powiada w swych „Wyznaniach".

A na dobrych Bóg zsyła cierpienia, by ustrzec ich od błędnych dróg. „Wszystko na świecie da się znieść, tylko nie szereg dobrych dni". Szczęście podobne jest do sączącej się trucizny, która może każde serce zepsuć. Woda, płynąca po kamieniach jest jasna i przejrzysta; gdy długo stoi spokojnie w stawie przechodzi w zgniliznę. „Złoto i srebro w ogniu bywa próbowane, a ludzie przyjemni Bogu w piecu utrapienia" (Syr. 2, 5).

Ale jeżeli grzesznikowi za życia dobrze się powodzi, to nie ma mu czego zazdrościć: jeśli go tu nie znajdzie Boże miłosierdzie, to znajdzie go tym pewniej po śmierci Boża sprawiedliwość.

Wł. N.

---

ciążby w jednym przedszkolu zapełnionym małymi główkami dziecinnymi, trzeba by było spojrzeć na wyciągnięte rączęta w kierunku siostry Reginaldy, należałoby zajrzeć w głębie serc wdzięcznych matek i dzieci oraz w głębie serc pracujących sióstr, czy też kierownictwa Caritasu, a przede wszystkim do serca głównego opiekuna — ks. dziekana. Gdyby można było to uczynić, wówczas dopiero wtedy człowiek posiadałby mniej więcej zbliżone do prawdy pojęcie o głębokości i wielkości pracy i trudu, miłości i przywiązania tych ludzi w stosunku do bliźniego. Niestety muszą nam wystarczyć suche dane cyfrowe.

Ze względu na to, że szybko zbliżała się noc, gościnny gospodarz ks. dziekan Suwart zatrzymał nas u siebie, a następnego dnia po należytym wypoczynku ruszyliśmy w drogę powrotną, żegnając Słupcę i jej ks. proboszcza.

GOLINA i KAWNICE

Bardzo wczas rano zatrzymaliśmy się jeszcze w Golinie, gdzie także znajduje się Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Ze względu na bardzo wczesne godziny ranne nikogo z personelu jeszcze nie było. Zaprowadził nas na miejsce ks. proboszcz Hermanowski. W Golinie z pomocy Stacji korzystają 102 osoby. Stacja posiada jedną czystą i higienicznie urządzoną salę. A reszta? Tak, jak wszędzie! „Największym szczęściem czynić ludziom dobrze".

Ruszamy jednak dalej, by jeszcze raz zatrzymać się i to... w Kawnicach. W tych biednych Kawnicach, które już tak dobrze są czytelnikom „Ładu Bożego" znane. I tu składamy dzwon. Zbiegli się mimo wczesnej rannej godziny parafianie, zadowoleni z otrzymanego prezentu. Podziękował zań serdecznie ks. proboszcz Prorok. Znają go już dobrze wszyscy okoliczni mieszkańcy. Podziwiają w nim energię i ten wielki wysiłek, zdążający do odbudowy spalonego kościoła.

Jak nam ks. proboszcz wyjaśnił, ze wszystkich stron Polski wpływają ofiary, ale w dalszym ciągu nie są one wystarczające. Korzystam więc z okazji i przy sposobności ponawiam apel: Czytelniku „Ładu Bożego" nie zapomnij o Kawnicach i złóż choćby najdrobniejszą ofiarę! Pamiętaj: Kawnice, poczta Golina nad Wartą, powiat Konin — ks. proboszcz Józef Prorok.

A. Turczynowicz.

Malusieńki Jezu w żłobie - Co za wielka miłość w Tobie!

Rozkazał wiatrom i morzu...

W on czas wstąpił Jezus w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka powstała na morzu tak, iż się łódka falami okrywała: a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie jego, i obudzili Go, mówiąc: — Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus:—Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie zdumiewali się: mówiąc: — Któż jest ten, że mu wiatry i morza są posłuszne? (Ewangelia św. Mateusza, 8, 23—27 na czwartą niedzielę po Trzech Królach).

Oczy moje oglądały zbawienie Twoje...

Onego czasu, gdy się wypełniły dni oczyszczania Marii według Zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu. Jako napisane jest w zakonie Pańskim, że wszelki pierworodny syn, świętym Panu nazwanym będzie. I żeby złożyć ofiarę wedle tego co powiedziane jest w zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu było imie Symeon; a był to człowiek sprawiedliwy i bogobojny, wyczekujący pociechy Izraelskiej: a Duch święty był z nim. I otrzymał był zapowiedź od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, dopóki by wpierw nie ujrzał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła: a gdy wnosili dzieciątko Jezusa rodzice Jego, aby z nim uczynić wedle przepisów Zakonu, on też wziął Je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: — Teraz puszczasz, Panie, sługę Twego w pokoju, według słowa Twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, które zgotowałeś przed obliczem wszystkim narodów: Światłość na objawienie pogan i chwałę ludu Twego Izraelskiego. (Ewangelia św. Łukasza, 2, 22—23 na święto Matki Boskiej Gromnicznej).

NA GROMNICZNĄ

Gdy zima w skrzące zakuje kryształy szumiące rzeki i pola i sady, a las pod śnieżnym przepychem skostniały, zgłodniałych zwierząt przytula gromady, po zmarzłej, twardej roli, w złocistej aureoli, Gromniczna idzie Pani.

Idzie Matuchna Gromniczna przez wioski dobra, prześliczna, z gromnicą co złe odstrasza. W biedne zagląda poddasza i do suteryn wzrok rzuci — najmniejszej wioski nie minie, pociesza, gdy się kto smuci i w nieszczęść wspiera godzinie.

Idzie przez śniegi wszechświata Pani, świecę gromniczną niesie nam w darze, która nas chroni od burz i gromów.

Krzyż święty kreślą nią gospodarze ponad oknami i drzwiami domów. Świecą żegnają dobytek cały i przed Jej świętym obrazem, by nawałnice dom omijały i by go pożar nie zniszczył czasem.

Gdy anioł śmierci do drzwi zapuka, gromnicę tulą stygnące ręce i wzrok gasnący obrazu szuka, pełen ufności w świętej Panience.

Aniela Wolna-Górska.

MATKA BOSKA GROMNICZNA

Święto Matki Boskiej Gromnicznej zowie się inaczej świętem Oczyszczenia Matki Boskiej. Nazwa ta pochodzi stąd, że Najświętsza Panienka zgodnie z obowiązującym wówczas prawem Mojżeszowym, czterdziestego dnia po urodzeniu Jezusa stawiła się w kościele jerozolimskim w celu oczyszczenia się i złożenia przepisanych ofiar. Bogatsi składali odpowiednie do swej zamożności dary, biedni jak Matka Boska ofiarowała za Syna swego parę synogarlic i dwa młode gołąbki.

I obecnie gorliwe matki-katoliczki po urodzeniu dziecka i przyjściu do zdrowia zjawiają się w kościele po błogosławieństwo na tak zwany „wywód". Niejedne z nich zjawiają się w świątyni tak, jak to czyniły nasze matki, wraz ze swym dziecięciem.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej jest bardzo stare, sięgające początków chrześcijaństwa. Jeszcze w VII wieku zajmowało ono w Rzymie drugie miejsce po Wniebowzięciu. W dniu tym przed sumą poświęca się świece zwane gromnicami. Są to grube świece z wosku i są symbolem oczekiwania na przyjście Jezusa Chrystusa i symbolem najwyższej miłości ku Niemu. Dlatego właśnie ręka konającego człowieka wyciąga się po gromnicę zapaloną.

Nazwa sama pochodzi od słowa „grom" (piorun). Podczas burz wielkich i nawałnic ludzie pobożni zapalają gromnice, odmawiając jednocześnie odpowiednie modły, aby Najwyższy Bóg zachował ich od piorunów i gwałtownej niepogody. (Litania do WW Świętych). Światło zapalonej gromnicy przedstawia nam samego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata.

Roch Stańczak.

Święcenie gromnic

Kapłan stojąc po lewej stronie ołtarza przed przystąpieniem do poświęcenia gromnic odmawia kilka modlitw. Oto treść pierwszej z nich:

„Panie Święty, Ojcze Wszechmogący, Boże wieczny, któryś wszystko z niczego stworzył i z którego rozkazu ta substancja, służąca dla urobienia świecy z pracy pszczół istnieje i któryś zechciał pracą pszczół tę substancję w wosk zamienić; który w dniu tym wysłuchałeś prośby sprawiedliwego starca, Symeona, błagamy Cię pokornie, wzywając Imienia Twego za wstawieniem się Błogosławionej Marii zawsze Dziewicy, której święto z nabożeństwem dziś obchodzimy, a także przez prośby wszystkich Świętych Twoich racz pobłogosławić i poświęcić tę gromnicę dla pożytku ludzi, dla zdrowia ciała i duszy ziemi i na morzu: wysłuchaj z świętego przybytku Twego w niebie i tronu Majestatu Twego głosu ludu Twego, który pragnie ją ze czcią nosić w swych rękach i śpiewem wielbić Ciebie. Bądź łaskaw, Panie, dla tych, którzy wołają do Ciebie, a których odkupiłeś drogą Krwią Syna swego, który z Tobą żyje i króluje. Amen".

Modlitwa druga:

„Wszechmogący wieczny Boże, któryś dzisiaj Jednorodzonego Syna Twego, przyjętego na ręce przez błogosławionego Symeona, w świątyni swej ukazał, błagamy pokornie Twej łaskawości, abyś te świece, które my słudzy Twoi, na chwałę Imienia Twego płonące, pragniemy nosić, raczył pobłogosławić i poświęcić, iżbyśmy godnie ofiarując je Tobie, Panie i Boże nasz, rozpaleni świętym ogniem słodkiej miłości Twojej, zasłużyli stanąć w świętym Przybytku Twej chwały. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen".

Modlitwa trzecia:

„Panie Jezu Chryste, światłości prawdziwa, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego ześlij błogosławieństwo swoje na te gromnice i uświęć je światłem swej łaski oraz spraw dobrocią swoją, aby, jak te świece płonące światłem widzialnym rozpraszają ciemności nocy, tak serca nasze rozpalone ogniem niewidzialnym tj. światłem Ducha Świętego były wolne od zaślepienia grzechowego, by jasny wzrok duszy naszej mógł oglądać rzeczy Tobie miłe, a nam pożyteczne do zbawienia, tak, iżbyśmy pokonawszy niebezpieczne ciemności tego świata, zasłużyli na osiągnięcie światłości, która nigdy się nie zaćmi. Przez Ciebie, Jezu Chryste, Zbawicielu świata, który żyjesz i królujesz w doskonałej Jedności Trójcy Świętej, Bóg, po wszystkie wieki wieków. Amen".

Po odmówieniu jeszcze dwóch modlitw, kapłan kropi wodą święconą i okadza gromnice. Gdy zaczynają je rozdawać chór śpiewa odpowiednie antyfony, a po krótkiej modlitwie kapłana rusza procesja, w której wszyscy wierni, trzymając zapalone gromnice w ręku, biorą udział.

Nawrócenie zagorzałego sekciarza.

Pastor Uanh Iü-ttien porzucił sektę Adwentystów, do której należał od trzydziestu lat, i przyjął katolicyzm. Pracuje on teraz nad nawracaniem pogan do wiary katolickiej i nad nawracaniem sekciarzy. Przyczyną jego nawrócenia się było życie misjonarzy katolickich, dających piękny przykład życia i pracy dla Boga i Bliźnich.

Wdzięczna to nowina była - Panna Syna porodziła

Dla wsi i na wsi



Inż. Br. Staniszewski

Słoma i plewa jako karma dla zwierząt gospodarskich

Chociaż słoma ze względu na dużą zawartość drzewnika, a małą zawartość wartościowych składników, to jest takich jak białko, tłuszcz itp. zalicza się do pasz objętościowych małowartościowych i w dodatku trudno strawnych — to jednak ma ona duże znaczenie w żywieniu zwierząt gospodarskich, a zwłaszcza bydła rogatego. Słoma bowiem daje nie tylko materiał do ofermentowania pasz w organach trawienia oraz wydzielania niestrawnych części w postaci kału, ale oprócz tego odgrywa ważną rolę balastu, wypełniającego olbrzymi żołądek przeżuwaczy. Bez balastu zwierzęta karmione nawet i posilną karmą cierpiałyby głód, nie mając zapełnionego całkowicie żołądka jakąś paszą. Do tego celu właśnie doskonale nadaje się słoma, a jako najtańszy odpadek w gospodarstwie rolnym przyczynia się do potanienia kosztów żywienia, zastępując inne, droższe pasze, które z konieczności musiałyby być wzięte do wypełnienia żołądka.

Skład słomy i jej wartość są zależne od: 1) gatunku roślin, 2) stopnia dojrzałości (mniej dojrzała jest lepsza jako bardziej delikatna), 3) zanieczyszczenia trawami i roślinami (im więcej traw szlachetnych i roślin motylkowych będzie w słomie — tym słoma będzie więcej wartościowa), 4) od sposobu omłotu roślin i 5) od gleby, klimatu, nawożenia, przechowywania itp.

Oceniając słomę trzeba zwrócić uwagę na jej kolor, blask (powinna być błyszcząca, a nie matowa), na jej sprężystość (nie powinna być krucha, łamliwa), na jej zapach (by nie czuć było zgnilizny, stęchlizny), na zanieczyszczenie i nie tylko piaskiem, kurzem, ale też by nie była pokryta rdzą zbożową, która szkodzi zwierzętom. Również nie może być zabłoconą, zmarzniętą, z kawałkami lodu wskutek zaciekania deszczu w źle przechowywanej słomie zimą w stertach, gdyż taka słoma może spowodować poronienia, różne choroby, a czasem i śmierć zwierzęcia. Natomiast dobrą słomą możemy karmić wszystkie zwierzęta gospodarskie z wyjątkiem trzody chlewnej i drobiu.

Najlepsza słoma dla zwierząt to słoma owsiana. Nie wymaga ona żadnego przyrządzenia przed karmieniem, a jest w 50% strawna. Jęczmienna słoma zbliża się do owsianej, ale przeważnie nadaje się dla bydła rogatego. Dobra jest słoma z prosa, o ile sucho była zebrana. Doskonała jest kukurydzianka, to jest łodygi z liśćmi kukurydzy, pocięta na sieczkę długości 5—8 cm. W ten sposób pociętą zwierzęta lepiej gryzą, żują, a jeżeli zadana jest w całości, to tylko objedzą liście, a zostawią suche badyle.

Słoma z dojrzałych motylkowych (jak np. z grochu, wyki, koniczyny, lucerny itp.) po omłocie ziarna w zasadzie jest dobra, ale zwierzęta jedzą ją niechętnie i źle trawią. Grube źdźbła tych soczystych motylkowych roślin źle schną, zwłaszcza gdy czas jest wilgotny i zarażają się wtedy różnymi grzybkami, od których zwierzęta chorują na rozstrój żołądka. Taką słomę przed skarmieniem dobrze jest zaparzyć. Tylko z seradeli i soczewicy słoma jest tak miękka i smaczna, że zwierzęta jedzą ją chętnie bez przygotowania.

Słoma z hreczki co do swej pożywności, gorszą jest od słomy jarych zbóż i łatwo przy przechowywaniu pleśnieje, gdyż grube i soczyste jej źdźbła trudno schną. Prócz tego słoma z hreczki ma tę wadę, że u zwierząt, zwłaszcza tak zwanych „albinosów“ (mających białą szerść i skórę) powoduje swędzenie skóry, opuchnięcia itp., czyli tzw. „hreczaną chorobę“. Trzymanie zwierząt przez kilka dni w ciemnej stajni i zaprzestanie skarmiania hreczaną paszą, usuwa tę niemiłą i dotkliwą chorobę na którą zapadają niektóre zwierzęta.

Ozima słoma zbóż (pszenicy i żyta) zalicza się do najgorszych z powodu grubego źdźbła i dużej zawartości drzewnika, strawna jest tylko w 33% i niechętnie bywa zjadaną przez zwierzęta. Dlatego w stanie naturalnym używana jest jako podściółka, ale przedtem daje się ją na noc na „zakładne“ bydłu, by wyjadło delikatniejsze listki i źdźbła, a gorsze, twardsze wyrzuca się pod nogi, z czym jednak w gospodarstwie posiadającym mało słomy trzeba się poważnie liczyć, gdyż w ten sposób dużo słomy się marnuje.

Dlatego racjonalniej będzie ciąć słomę czy to na karmę, czy na podściół. Na karmę należy taką słomę dla bydła ciąć na długość zapałki, a dla koni na długość ziarna owsa, co zmusza zwierzęta do żucia i obślinienia karmy, a nie do połykania pokarmów w całości.

(Dok. nast.)

Kredyt na nawozy sztuczne dla rolników

Państwowy Bank Rolny uruchomił już pierwszą część kredytów w wysokości 300.000.000 zł. na nawozy sztuczne dla drobnego rolnictwa.

Kredyty będą rozdzielane za pośrednictwem KKO i Spółdzielni Pożyczkowo-Oszczędnościowej.

Termin płatności określony jest na 8 miesięcy, z tym, że wszystkie spłaty powinny być uregulowane do dnia 1 grudnia 1949 r. Poza oprocentowaniem kredytów, które wynosi 3%, żadne inne koszty nie będą od rolników pobierane.

Z kredytów korzystać mogą rolnicy użytkujący gospodarstwa o obszarze nieprzekraczającym 12 ha. Wnioski o przyznanie kredytów należy składać do gminnych Zarządów Z. S. Ch. podpisując jednocześnie skrypt dłużny. Skrypt podpisują 2 osoby (a więc żona, syn, córka, lub ktoś obcy). Podpisy powinny być potwierdzone przez Zarząd Gminny.

Wnioski Z. S. Ch. będą przesłane do właściwych instytucji kredytowych, które po rozpatrzeniu uzgadniają komu ma być kredyt przyznany. Rolnicy odbierają kredyt w postaci nawozów sztucznych z właściwej spółdzielni.

W wypadku, gdy rolnicy nie mogą odebrać nawozów sztucznych w danej miejscowości zostaje im wypłacony kredyt w gotówce i nawozy sztuczne mogą kupić w najbliższych spółdzielniach.

Wysokość kredytów będzie ustalana według potrzeb danej gminy.

Co mamy robić w lutym

W POLU. Przeglądać pola, czy zasiewy ozime nie są miejscami zawiane wysoko śniegiem, zwłaszcza gdy śnieg pokrył się skorupą lodową. W takich wypadkach śnieg należy przekopać choć z wierzchu. Od wylotów drenowych należy śnieg całkowicie odrzucić. Wywieziony w pole gnój roztrząsać. Na oziminach i polach zaoranych przed zimą zapobiegać gro-

Klękajcie na kolana, to Dziecię to nasz Bóg, - Witajcie swego Pana, miłości złóżmy cud!

W gospodarstwie powinna być apteczka

2.

Jagody jałowcowe. Zawarty w nich olejek działa pobudzająco na trawienie, wykrztuśnie, przede wszystkim jednak pędzi mocz. Używany jest dla koni w chorobach kataralnych i w wypadku braku apetytu w następującej mieszaninie: 400 gr. soli glauberskiej, 100 gr proszku z jagód jałowca, 50 gr. anyżu i 100 gr. antymonu (3 razy dziennie po łyżce).

Koper. Eteryczny olejek zawarty w nasieniach kopru uśmierza kurcze pobudza trawienie, a także ma działać korzystnie na wydzielanie mleka. Używa się go w zmieszaniu z solą kuchenną, surowym antymonem, ślazem i otrębami, dla krów, u których na skutek choroby, wydzielanie mleka jest zmniejszone, w dawkach dziennych 30 40 gr.

Kreolina. Płyn ciemno brunatny z silnym odorem dziegciu. Dostawszy się na zranione błony śluzowe sprawia silny ból. Jest podobnie jak lyzol silnym środkiem dezynfekcyjnym i nie trującym. Lyzolu i kreoliny używa się do wymywania większych ran i ropni oraz do obmywania pępka u cieląt i źrebiąt w stajniach, gdzie zwykła pojawiać się tzw. niemoc noworodków. Kreolina jest także doskonałym środkiem przeciw zewnętrznym pasożytom zwierzęcym. Używa się jej również przy wysypkach skórnych, wywołujących silne swędzenie; obszerne zastosowanie znajduje przy dezynfekcji stajen, sprzętów itp.

W oborach z bydłem dojnym nie należy używać dużo kreoliny lub lyzolu, gdyż mleko nabiera łatwo nieprzyjemnego zapachu, zwłaszcza, jeżeli robi się jakieś wymywania albo płukania w czasie dojenia krów.

Krochmal (w proszku) służy do przyrządzania mieszanin z ałunem, jodoformem itp.

Lanolina. Używana do smarowania kopyt, do czego doskonale się nadaje, czyniąc róg elastyczny.

Lyzol. Jest to płyn brunatny, mający odór dziegciu. Nawet po rozcieńczeniu jak np. 1:2000 działa silnie dezynfekująco. Nie działa drażniąco i nawet posmarowanie zranionych błon śluzowych nie sprawia bólu tak jak np. kreolina.

Olej lniany. Wewnętrznie używa się w dawkach ¼—½ litra przy bolesnych zatkaniach, zatwardzeniu itp.; zewnętrznie — w połączeniu z amoniakiem (3 części oleju, 1 część amoniaku) przy obrzmieniach, zwichnięciach i reumatyźmie. Skóra zarówno koni jak i bydła jest na tę mieszaninę bardzo wrażliwa i skoro tylko zauważymy nadgryzienia, skaleczenia czy popękania należy natychmiast zaniechać smarowania.

Olejek kminkowy. Używany jest przy kolkach w połączeniu z rumiankiem, eterem siarczanym lub piwem. Daje się na raz około 20 kropli.

Rumianek. Napar rumianku, użyty wewnetrznie uśmierza kurcze i bóle. To też używany bywa przy kurczach i boleściach wewnętrznych, przy zatrzymaniu moczu, bolesnej kolce itd. Na litr naparu używa się 10—15 gr. rumianku. Przy kolce u koni dodaje się do tego jeszcze 300—400 gr. soli glauberskiej. Zewnętrznie napar rumianku jest używany przy bolesnych obrzmieniach i zapaleniach.

Salicylowy kwas. Rozpuszcza się łatwo w gorącej wodzie i alkoholu. Używa się go przy biegunce u świń i zaraźliwej biegunce u cieląt w połączeniu z taniną. Jest nadto doskonałym środkiem na reumatyzm u koni, bydła i świń. Używa się go w dawkach: dla koni i bydła 75—100 gr., dla świń — 25 gr z dodatkiem wódki i ciepłego rumianku. Trzeba mieć także w zapasie kilka proszków już gotowych (po 2 gr. kwasu salicylowego i 1 gr. taniny) do natychmiastowego użycia. Tańszy jest salicylan sodowy, który oddaje prawie te same usługi. **(Skam.)**

CZYRAKI.

Czyrak, czyli wrzód jest bolesną naroślą pod skórą spowodowaną dostaniem się pod skórę i rozwinięciem zarazków, które wywołują zapalenie gruczołów potnvch, co znów powoduje powstanie mniejszych lub większych zaczerwienionych i bolących narośli.

Wrzody większe szybko się zwiększają i n eraz po kilku dniach dochodzą do wielkości gołębiego jaja. Są one jasno czerwone, okrągłe, z początku twarde i sprawiają dotkliwy ból. Po jakimś czasie miękną i wytwarzają materię. Wrzody te ogółem są bardzo bolesne i dokuczają niejednokrotnie w nocy więcej niż w dzień. Gruczoły okoliczne ulegają powiększeniu i zapaleniu i stąd powstaje powiększenie się wrzodu i gorączka.

Taki wrzód dojrzewa w siedmiu do dziesięciu dni i jeśli nie jest przecięty, pęka, wypuszczając zebraną w nim materię. Rana zamyka się zazwyczaj w ciągu tygodnia. Wrzody ukazują się pojedyńczo lub w większej ilości, a niekiedy występują raz po raz, co świadczy, że ich zarazki pozostały w skórze. Wrzody są zaraźliwe i mogą powstawać na różnych częściach ciała, szczególniej na szyi, policzkach i pod pachami.

Wrzody najczęściej występują u tego człowieka, który posiada mało odporną skórę. Przyczyną osłabienia skóry może być stałe jej drażnienie lub pękanie z powodu noszenia ostrej bielizny, swędzenia i drapania. W ten sposób zarazki zostają wcierane w skórę i powodują wrzody. Ogólną przyczyną osłabienia skóry może być niedokrwistość, niewłaściwe odżywianie się, denerwowanie, cukrzyca i choroba nerek.

Dość częste powtarzanie się wrzodów, dowodzi, że organizm potrzebuje kuracji. Należy zastosować lekkostrawną dietę, przestrzegać czystości skóry i używać dużo świeżego powietrza. Duże wrzody należy oddać stanowczo kuracji lekarza, bo można się łatwo narazić na zakażenie krwi. Wrzody koło nosa, na górnej wardze lub w uchu należy oddać natychmiastowej opiece lekarza, gdyż mogą one spowodować bardzo poważne następstwa. Małe wrzody można wstrzymywać w rozwoju przez smarowanie ich jodyną lub innym antyseptykiem.

madzeniu się wody. Wysiewać pod ziemniaki i zboże kainit i azotniak; otoczyć wielką opieką łąki, rozrzucać kretowiny i bronować broną łąkową. Wykończyć na okres wiosenny zwózkę drzewa, torfu, węgla, nawozów sztucznych, dokupionego obornika, środków pastewnych, wogóle wszelkich materiałów, które można zawczasu zwieźć, ażeby podczas wiosny cała siła zaprzęgowa służyła jedynie roli.

W PODWÓRZU. Naprawić należycie wszystkie narzędzia potrzebne do wiosennej uprawy roli. Doglądać i przewietrzać nasienie zbóż jarych przeznaczonych do siewu. Uprząż po naprawie smarować, wozy doprowadzić do porządku. Konie żywić dobrze, by nabrały sił do pracy wiosennej.

W SADZIE. Zdejmować opaski lepowe z drzew owocowych, założone w październiku. Zrzynać gałęzie na drzewach, które wiosną będą przeszczepione, rany smarować maścią, ewentualnie papką z gliny. Wycinać na pniach i gałęziach t. zw. wilki. Pod koniec miesiąca rozpocząć formowanie koron drzewek owocowych, by nadać im kształt pożądany. Gniazda gąsienic i jajka owadów na gałęziach i pniach zbierać i natychmiast niszczyć przez palenie. Pnie i grube gałęzie po oskrobaniu pobielić mlekiem wapiennym, do którego można dodać krowieńca i gliny. W walce z mszycą wełnistą i tarczówką śliwkową skrapiać drzewa 10% karboliną (10 kg. na 100 litrów wody). Nie wolno opryskiwać karboliną w czasie mrozów, a również wtedy, gdy pączki pękły. Dokarmiać głodujące ptactwo, czyścić karmniki ze śniegu i zepsutych resztek jedzenia.

W OGRODZIE WARZYWNYM. Na początku lutego mieć gotowe inspekty na warzywa i wysiewać w nich sałatę, rzodkiewkę, karotę, pietruszkę, kalafiory, kapustę, kalarepę, selery i pory. Ostrożnie lecz możliwie obficie przewietrzać inspekty; polewanie wodą podgrzaną stosować oględnie. Ramy inspektowe i skrzynki przed wysiewem wymyć dobrze 5% siarczanem miedzi celem odkażenia. Jeżeli rośliny w inspektach chorowały w ubiegłym roku zmienić górną warstwę ziemi.

Przy końcu lutego można siać pomidory. Również pod koniec tego miesiąca lub na początku marca wstawiać ziemniaki w koszykach do miejsc ciepłych, ażeby podkiełkowały. Pamiętać wciąż o cebuli, którą należy przebierać, bo często pod koniec lutego zaczyna się psuć.

W KURNIKACH. Kury zwiększają liczbę zniesionych jaj. Do paszy dodawać kredę szlamowaną. Dobrze robią tłuczone skorupki ze ślimaków lub wysuszone skorupki jaj, ale od zdrowych kur. Przygotować gniazda wylęgowe. W dni cieplejsze kury powinny korzystać z wybiegów. Kaczki i gęsi zaczynają się nieść, należy przeto żywić je silniej. Zmieniać często ściółkę i starannie gniazda czyścić, łatwo bowiem mogą zjawić się pluskwy.

W PASIECE. Przy końcu miesiąca uważać w dni ciepłe na oblot pszczół. Stebnik w ciepłe dni ochładzać przez otwieranie wietrzników lub drzwi wieczorem, gdy ciemno. Nie dopuszczać do podnoszenia się temperatury ponad 6 stopni C. Zbierać zapasy próchna ze starych wierzb. Miody pitne, warzone latem ubiegłego roku przelać do innych wymytych naczyń, by pozbyć się osadu. Zajrzeć do woszczyny czy nie zagnieździła się motylica. Miejsca uszkodzone w woszczynie powyrzynać różnokątnie i zapełnić kawałkami nowej woszczyny lub sztuczną węzą. Ule zapasowe przedezynfekować mimo oczyszczenia jesiennego. W stebniku zastawiać pułapki na myszy.

Skam.

Człowiek spokojny

Grunt mieć swój rozum.

Ile razy chcę odetchnąć atmosferą spokoju, wstępuję na kilka minut do kościoła. Tu taka cisza, taką czuje się głębię Boskiej dobroci... Tu może się człowiek wypłakać, wyżalić: bo któż człowieka tak zrozumie jak Bóg?

I jeszcze mam jedno miejsce, gdzie odpoczywają moje nerwy. To dom Kowalskich. Młode to jeszcze małżeństwo, mają jednego synka, a drugie dziecko jest w „drodze". Ona, Kowalska (Zosia jej na imię), bardzo przystojna; on — starszy od niej: ma może „trzydziestkę". Cóż to za kochani ludzie! Nie widziałem takich ludzi! Kazio (tak na imię Kowalskiemu), to mój znajomy z pracy, jesteśmy z nim na „ty". Polubiłem go poznawszy przy takiej oto okazji.

Jest monterem, tak jak i ja. Raz po wypłacie zebrała nas się grupa pracowników, no i zaczyna się mówić o wypiciu. Ja nie lubię pić, ale gdy inni piją, to ulegam; myślałem, że tak każdy, tymczasem tym razem słyszę, jak nowozaangażowany do pracy monter odzywa się spokojnie:

— Koledzy, ja nie będę pił.

— Pewnie się baby boisz? — szydzili koledzy.

— Tak, nie chcę swej żonie zrobić przykrości.

— Toś nie mężczyzna.

— Właśnie dlatego, że jestem mężczyzną, chcę uszanować swoją żonę. Czyż mężczyzna to to samo, co bydlę?

Powiedział to mocno, ale tak spokojnie, że aż podziwiałem go. Wcale przy tym nie był zdenerwowany, stał sobie dalej z nami, dopóki nie zaczęliśmy się rozchodzić.

— To i ja nie pójdę z wami na wódkę! — ośmieliłem się odezwać do kolegów i przyczepiłem się do Kowalskiego. Wyszliśmy z pracy razem. Od tego czasu koledzy mówią o mnie i o Kaziu, że „oni mają swój rozum, nie potrzebują naszego".

Ale nie tyle podziwiam rozum Kazia, co jego spokojną odwagę. Inny człowiek gdy wypowiada swoje zdanie, to nakrzyczy, „nacholeruje", sam siebie zdenerwuje i innych, a tymczasem Kowalski umie powiedzieć swoje zdanie mocno i spokojnym tonem, bez cienia nerwów, a nawet z pewnym uśmieszkiem pod wąsem.

— Widzisz — mówił mi teraz kiedyś. — My przeważnie nie umiemy być odważni bez histerii. Jesteśmy odważni po babsku, Zaraz wrzeszczymy. A po co to? Oj, żeby ludzie wiedzieli, ile można zrobić spokojnym głosem, ho, ho!

Mąż, który... nie chce się kłócić!

Wspomniałem, że Kowalscy mają mieć dzieciątko. Któregoś wieczoru zaczęli mi o tym zbliżającym się gościu opowiadać. Zapomniałem dodać, że żona Kazia, Zosia, jest uroczą kobietką, ma dopiero 21 lat. Cóż to za miłe stworzenie, jaka ładna buzia, jaki polski typ urody!

— Wiesz, jak się dowiedziałem, że będzie gość... — zaczął mi opowiadać Kowalski wobec swej żony.

— No?

— Zosia szepnęła mi o tym. A ja wtedy wycałowałem ją jak nigdy, a potem wziąłem za rękę, zaprowadziłem przed obraz Serca Jezusowego, uklęknąłem, ona za mną i mówiliśmy tak na głos do Pana Jezusa:

„Dziękujemy Ci, Boże, za nową dziecinę. Dziękujemy Ci, żeś obdarzył to maleństwo duszą nieśmiertelną. Ofiarujemy to nasze dziecko Boskiemu Twemu Sercu, a cały jego los — do i po urodzeniu — składamy w Twoje Boskie ręce. Pobłogosław mu teraz, żeby, gdziekolwiek jego nóżka kiedyś stąpnie, niósł ten przyszły człowiek — ludziom radość i dobre uczynki! Żeby to dziecię nigdy Cię, Boże, nie obraziło grzechem ciężkim. I pomnóż Boże we mnie i w Zosi umiejętność zdobywania tej dzieciny na dobrego człowieka". Wstałem i gorąco, gorąco podziękowałem Zosi za ten nowy dar dla Boga, dla Polski i dla mnie.

— I przyrzekł zaraz Kazio, że będzie jeszcze lepszym dla mnie mężem, niż dotychczas — pochwaliła się piękna pani Zosia. — Pan rozumie, że kobieta w takim stanie, zwłaszcza później, nie bardzo udziela się poza domem. Jakże jej miło, gdy ma wtedy męża częściej w domu, gdy jest czulszy podczas owego ciężkiego dla niej okresu życia! — Ale zawstydziła się widocznie tym wyznaniem, bo przytuliła się do Kazia i schowała swą jasną główkę.

Patrzyłem i słuchałem, nie wierząc, że to na jawie.

— A przecież nowe dziecko to ciężar? — zawołałem.

— Nie, dziecko, to dar Boży! — zaznaczyli oboje.

Zastanowiło mnie to.

— Czy wy się nigdy nie kłócicie? — spytałem po chwili.

— Po co? — zawołała Zosia. — Z początku, tak, denerwowałam się. Ale Kazio oduczył mnie tego.

— Jak?

— Po prostu... nie chciał się ze mną kłócić. Wolał się roześmiać, albo pocałować. „Życie jest takie krótkie — tłumaczył mi — nie wiadomo, jak długo będziemy ze sobą razem, czy więc nie lepiej się weselić, niż rozdrażniać? Zosiu — mawiał — czy warto...? Zamiast się kłócić, lepiej porozmawiajmy o tym co nas dzieli. Pomóżmy sobie, ustąpmy jedno drugiemu, przeczekajmy czas złego, wrażliwego usposobienia. Musimy mieć niebo w domu: takie małe niebo, taki wstęp do nieba! „Może więc na całym świecie być źle, proszę pana — mówiła Zosia — może wszędzie na świecie być nerwowo, groźnie, a u nas w domu... cisza, spokój, przebaczenie, wzajemna pomoc, radość, wesele. Kto nam tego zabroni?

Niepokalanów u mnie w domu.

— A gdy choroba zawita do waszego domu, to czy też taka u was panuje harmonia? — ośmieliłem się zapytać tych pięknych ludzi.

— Gdy choroba, to tym bardziej mąż żonie musi pomagać—rzekł Kazio.

— I żona mężowi! — wykrzyknęła Zosia.—Bo z postawy ofiarnej u kobiety pochodzi szczęście małżeńskie. Nie chcę tego ukrywać, ale ja wyszłam po to za mąż, żeby służyć swemu mężowi.

— Nie mów tak, Zosieńko! — żachnął się mąż. — Służymy sobie wzajemnie.

— Dobrze, na miłość Boską! — zawołałem zdumiony. — Ale skąd się u was bierze to szlachetne usposobienie?

— Z życia religijnego — rzekł spokojnie Kazik. — Ludzie niektórzy wykpiwają wiarę. Tymczasem cały „dowcip" polega na tym, żeby postępować tak, jak nakazuje wiara, i to czym prędzej tak czynić, bo tyle szczęśliwego życia, ile naprawdę takiego postępowania, jakie Bóg nakazuje. I ludziska mogą sobie na całym świecie nie wierzyć w Boga i dlatego na całym świecie może się dziać źle, ale u mnie w domu może panować Bóg i może dlatego panować spokój i szczęście.

— My, proszę pana, staramy się być z mężem nie tylko religijni, ale pobożni. Dla mnie wzorem postępowania jest Matka Boża. Zawsze marzyłam, gdy panną byłam, a czytałam „Rycerza Niepokalanej", że gdy wyjdę za mąż, to zrobię ze swej własnej rodziny Niepokalanów. I prosiłam Niepokalaną o takiego męża. I znalazłam. Bo szukałam prawdziwego mężczyzny, a prawdziwy mężczyzna ma odwagę i rozum i jest spokojny. A tacy mężczyźni nie wstydzą się swego... Ojca i swej Matki, lecz czczą ich mocno. Któż zaś jest naszym ojcem i matką, jak nie Bóg i Matka Najświętsza?

— Tak — pomyślałem — to jest jedyna droga do pokoju i szczęścia. I do dobrego małżeństwa.

Stefan Błaszczak.

I my także chwałę dajmy Dzieciąteczku temu, - Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu

Czy wiecie, że... Caritas

prowadzi obecnie na terenie diecezji włocławskiej **34 przedszkola** dla 2.010 dzieci, **19 Domów Dziecka** dla 1.245 dzieci, **12 świetlic-dożywialni** dla 1.040 dzieci, **10 internatów** dla 735 dzieci i młodzieży, **5 Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem** dla 600 matek i dzieci, **7 kuchni**, w których wydaje się 800 obiadów dziennie dla ubogich, **3 stołówki** dla młodzieży, w których wydaje się 220 obiadów dziennie i **3 Domy Starców**, z których korzysta 66 osób.

Ogółem Caritas prowadzi i utrzymuje 93 placówki opiekuńcze, z których korzysta 6.716 osób.

Ponadto na terenie diecezji istnieją: 192 Oddziały Parafialne Caritas i 70 Ognisk Samarytańskich Caritas. Wszystkie te placówki udzielają rocznie pomocy **dla około 50.000 osób na wartość około 150 milionów złotych.**

(111)

Z całego świata

★ W pobliżu Genewy w górskim sanatorium dziecięcym wybuchł pożar, na skutek czego 12 dzieci w wieku od 2 do 14 lat zginęło tragiczną śmiercią w płomieniach. 20-letnia wychowawczyni, która usiłowała ratować dzieci, również zginęła. Pożar spowodowany został niedomknięciem rozżarzonego pieca w drewnianym budynku.

★ Wielki pożar, który powstał w magazynach portowych w Oslo, pochłonął m. in. 600 ton papieru gazetowego.

★ W okresie siewów jesiennych na terenie województwa gdańskiego panowała plaga myszy. Walka chemiczna z myszami przy pomocy zatrutych ziarn pszenicy udała się całkowicie. Wszystkie ogniska zostały całkowicie zlikwidowane. W akcji jesiennej oprócz ziarna zużyto także 3 tysiące dymnych świec.

★ Z okazji otwarcia sesji parlamentarnej w Szwecji król Gustaw, który liczy już 90 lat, wygłosił mowę tronową. Z automobilu wniesiono króla do kuluarów parlamentu na noszach, lecz na salę posiedzeń mógł wejść o własnych siłach, mimo poważnej choroby, jaką przebył w ostatnich tygodniach.

★ Na skutek ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki w stanie Senora w północno-zachodnim Meksyku. 80 tysięcy kilometrów kwadratowych żyznych ziem znalazło się pod wodą. Dziesiątki tysięcy ludzi są bez dachu nad głową.

★ Sejm Rzeczypospolitej powziął uchwałę zatwierdzającą rządowy projekt ustawy o skasowaniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych i włączeniu go do Ministerstwa Administracji Publicznej.

★ W wyniku przeprowadzonych badań terenowych na Dolnym Śląsku wykryto ostatnio znaczne pokłady węgla brunatnego.

★ Generał Tu-Yu-Ming, naczelny dowódca wojsk marszałka Czang-Kai-Szeka dostał się do niewoli wojsk ludowych w kotle na południe od Suczou. Wzięty do niewoli generał znajduje się na liście zbrodniarzy wojennych, ogłoszonej przez władze ludowe Chin.

★ W pobliżu Frankfurtu rozbił się amerykański samolot transportowy, powracający z Berlina. Trzyosobowa załoga zginęła. W pobliżu granicy Urugwaju koło miasta Pelotas również rozbił się samolot pasażerski brazylijski. 8 osób zginęło.

★ Radziecka agencja prasowa TASS donosi z New Delhi, że w Hajderabadzie panuje głód, którego ofiarą padają tysiące ludzi. Szerzy się tam również epidemia cholery.

★ W Kairze wybuchła bomba przed gmachem sądu apelacyjnego. Na skutek wybuchu zginęły 2 osoby, zaś 22, w większości policjanci, odniosły ciężkie rany. Zamachu dokonał urzędnik ministerstwa rolnictwa — Szafik, należący niedawno do rozwiązanego przez rząd egipski „Bractwa Muzułmańskiego". Zamachowiec zamierzał walizkę z bombą podrzucić pod salę posiedzeń. Gdyby wybuch tam nastąpił, przyniósłby nieobliczalne szkody i ofiary, ponieważ na sali znajdowało się około 500 osób.

★ Podczas pracy w kopalni w Douai, departament Nord (Francja) na skutek obsunięcia się stropu, poniósł śmierć na miejscu polski górnik R. Janowski.

★ Na fundusz Odbudowy Warszawy wpłynęło w okresie do 10 stycznia rb. 3 miliardy 380 milionów zł.

★ Na dworcu kolejowym w Krakowie zatrzymano 7 dużych skrzyń w chwili ładowania ich do wagonu. W skrzyniach znaleziono lodówkę, komplet naczyń kuchennych oraz niewielki nowy stolik. Po zdjęciu płyty znaleziono w stoliku skrytkę a w niej monety złote, kamienie szlachetne, wyroby jubilerskie i inne kosztowności. Skrzynie nadawał jubiler krakowski Klipstein, który został natychmiast aresztowany.

★ Między Polską a Wielką Brytanią została podpisana w Warszawie umowa handlowa na okres 5 lat, która przewiduje wymianę towarową wartości 300 milionów funtów.

★ Dr Woleński w Cieplicach w ciągu jednogodzinnej operacji zaszył ranę ciętą w sercu pacjenta Karola Kozika, dzięki czemu uratował mu życie. Dr Wolański a z nim nauka polska może zapisać na swoje dobro dokonanie niezwykle rzadkiej i trudnej operacji.

★ Po rozmowie przeprowadzonej między ministrem Bevinem (Anglia) a ministrem Schumanem (Francja) ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdził, że ministrowie omówili problem niemiecki, pakt atlantycki, problem śródziemnomorski oraz kwestie Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

★ W Durbanie (Południowa Afryka) wybuchły między ludnością hinduską a murzyńską krwawe nieporozumienia w wyniku których padło około 300 zabitych i zostało 1000 rannych. Wiele domów i sklepów podpalono.

★ Dowództwo wojsk Czang-Kai-Szeka przyznało się do ewakuowania ważnego punktu strategicznego w środkowych Chinach, Peng-Pu. Chińskie wojska ludowe przygotowują się do sforsowania rzeki Jang-Tse-Kiang. Po 35 dniach obrony załoga Pekinu zwróciła się do dowództwa armii ludowej z prośbą o zawieszenie broni.

★ W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy odbyła się uroczysta akademia połączona z posiedzeniem Stołecznej Rady Narodowej. Na posiedzenie przybyli premier Cyrankiewicz, marszałek Sejmu Kowalski, marszałek Żymierski, ambasador ZSRR Lebiediew i inni.

★ W niewiadomych okolicznościach uległa w północnej Szkocji jedna ze stacjonowanych w W. Brytanii superfortec amerykańskich typu „B 29" katastrofie. 29 ludzi załogi poniosło śmierć.

★ W dniu 16 stycznia rb. na terenie całej Polski dokonano otwarcia 1.600 nowych bibliotek oraz 20.000 punktów bibliotecznych.

Z wydawnictw

ANTONI CHLONDOWSKI — Dwanaście pieśni eucharystycznych na 1 i 2 głosy z organami i dodatkiem chórów na 4 głosy mieszane ad Lib. Wydawnictwo Salezjańskie Warszawa, ul. ks. Siemca 6. Cena 250 zł.

Ks. J. GRABOWSKI — Historia łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej w Brusniku. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Księża Jezuici — Kraków.

KALENDARZ GOŚCIA NIEDZIELNEGO na rok 1949. Wydawnictwo tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny" — Katowice. Kalendarz ten zdaniem wydawnictwa jest elementarzem rodzinnym. Cel jego jest podwójny: nauczyć dorastających Bożego kunsztu zakładania sakramentalnego ogniska rodzinnego oraz podać dorosłym reguły sakramentalnego życia małżeńskiego i rodzinnego w najprostszej ich formie. Kto powinien skorzystać z tego elementarza? Mężczyźni, którzy myślą o małżeństwie. Dziewczęta, które gotują się do ołtarza. Rodzice, którym dobro rodziny jest pierwszym nakazem. Wszyscy, którym nie obca jest rodzina jako tajemnica życia Chrystusowego i jego świętej nauki.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzesk 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. 8—10 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12. Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: od ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90. Zamowe: do ogólnej wielkości 100 mm zł 37.50; 200 mm zł 60. Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł, roczna — 400 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-03704 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.